

DANUTA JASTRZĘBSKA-GOLONKA

Dom w języku najnowszego przekładu baśni Hansa Christiana Andersena

Semantyka pojęcia *dom* jest intuicyjnie oczywista dla każdego człowieka, bez względu na jego wiek. Niemowlaki lepiej funkcjonują w uporządkowanym zaciszu domowym i starszuszki również najbezpieczniej czują się we własnym domu. Magia tej przestrzeni sprawia, że od lat jest przedmiotem badań specjalistów różnych dziedzin, m.in. filozofów, socjologów, psychologów, literaturoznawców, a także językoznawców, będąc bowiem leksemem o bardzo dużej frekwencji, staje się nośnikiem różnego typu informacji, zarówno gramatycznych (głównie frazeologicznych), jak i składniowo-semantycznych.

Słownik frazeologiczny języka polskiego (Müldner-Nieckowski 2003: 178–179) podaje 54 związki frazeologiczne z tym wyrazem (choć i tak sporo pomija, np. wyrażenie *dom rodzinny* czy *ognisko domowe* – przerzucone pod hasło *ognisko*), a słownik języka polskiego (Szymczak 1982: 423) omawia sześć płaszczyzn semantycznych związanych z pojęciem *dom*. Są to: *dom* jako *budynek*, *mieszkanie*, *rodzina*, *gospodarstwo domowe* (np. utrzymywać dom), *ród* (np. dom szlachecki, Jagiellonów), *instytucja* (np. Dom Dziecka, wczasowy, towarowy). Należałoby tu dodać kolejną płaszczyznę semantyczną, a mianowicie znaczenie symboliczne, dom funkcjonuje bowiem w świadomości ludzi na całym świecie jako symbol. Łączy on w sobie to, co zmysłowe, i to, co duchowe, dlatego M. Eliade tłumaczył, że rozumienie tego symbolu jest polisemantyczne i wielowartościowe, prawdziwy jest tu zespół znaczeń, a nie jedno z nich (Eliade 1970: 33–61).

W literaturze dom to miejsce zamieszkania (czasem bardzo ważne, np. w mitologii greckiej czy Biblii, które nadawały mu specjalną rangę) i gniazdo rodzinne, symbolizujące ład, bezpieczeństwo, wolność, szczęście, ciągłość trwania, zakorzenienie, niesłuchanie istotny dla każdego człowieka centralny punkt świata (Chrzanowski, Tarkowski 2003: 57). To określenie wiąże się z teorią, której autorem był wspomniany Mircea

Eliade. Uważał on, że człowiek szuka swojego miejsca w przestrzeni, która nie jest jednorodna, homogenna, lecz naznaczona przez obszary święte i świeckie, sacrum i profanum. Dokonuje się więc budowanie własnego miejsca, czyli stwarzanie swojego świata, przekształcanie chaosu w kosmos – w mikrokosmos (Eliade 1970: 68–70).

Takie działanie podejmuje też każdy artysta, który wprowadza do swojej pracy pojęcie *domu*, kreuje chaos, stwarzając swoją wizję mikrokosmosu. Naszym celem jest zbadanie, jak dokonał tego Hans Christian Andersen, a materiałem są baśnie i opowieści w najnowszym przekładzie autorstwa Bogusławy Sochańskiej z 2005 i 2006 roku.

Analiza około 60 tekstów H.Ch. Andersena doprowadziła do określenia kilkunastu głównych kategorii opisu domu. Pierwsza z nich to:

I. DOM JAKO MIEJSCE ZAMIESZKANIA

Kategoria ta obejmuje:

1. Domy różnych ludzi

2. Domy zwierząt

3. Domy o rodowodzie lub właściwościach nadprzyrodzonych.

H.Ch. Andersen stosunkowo często sytuuje swoich bohaterów, także drugoplanowych czy epizodycznych, w ich domach. Trafiamy więc do domu szewca (stały w nim *duże, szklane szafy pełne ślicznych trzewiczków i lśniących butów* – *Czerwone buciki* 2005: 193), domu kupca (w którym sprząty rozprawiają o poezji – *Krasnoludek u kupca* 2005: 202), domu pastora (do którego trafiła Karen, ponieważ tylko w tak pobożnym otoczeniu mogła odpokutować swoją winę – *Czerwone buciki* 2005: 199), domu kata (którego określenia: *mały i samotny*, konotują izolację jego mieszkańca od pozostałej społeczności, spowodowaną prawdopodobnie wykonywanym przez niego zawodem – *Czerwone buciki* 2005: 198), domu świnopasa (określanego jako *mała i brzydka izdebka obok chlewu*, co przynosi pejoratywne skojarzenia, związane z kontrastowo odmiennym od poprzedniego domem księcia – *Świnopas* 2005: 306), domu Laponki (opisują go leksemy: *mały, ubogi*; wyrażenie: *dach dotykający ziemi*; frazy: *drzwi były tak niskie, że mieszkająca w nim rodzina na brzuchu musiała czołgać się do środka i na zewnątrz* – pola skojarzeniowe związane z tymi określeniami obejmują zarówno problem ubóstwa, jak i kulturowej egzotyki tego miejsca – *Królowa Śniegu* 2005: 95). Poza tym jest jeszcze dom Finki (*zapukali w komin, bo nie miała nawet drzwi* – skojarzenia podobne jak w poprzednim przykładzie – *Królowa Śniegu* 2005: 95–96), dom rozbójników (w którego opisie pojawiają się konotujące groźę określenia: *kruki, wrony; wielkie groźne psy; ogromna, stara, okopcona sala; wielkie ognisko; kamienna podłoga; przepastny kocioł* – *Królowa Śniegu* 2005: 90) oraz domy dzieci

(zarówno *próżnych* i *dumnych* – *Czerwone buciki* 2005: 196, jak i *dobrych, dających radość rodzicom i zastępującym na ich miłość* – *Mata syrenka* 2005: 15). Wśród tych różnych domów nie mogło zabraknąć domu poety, którego opis jednoznacznie pozytywnie wartościując zarówno pomieszczenie, jak i mieszkańca, tworzy atmosferę specyficznej świętości: świecznik ma tu *kształt anioła trzymającego bukiet kwiatów* i stoi na *zielonym biurku*, pokój jest *przytulny*, znajduje się tam *wiele książek*, wisi *dużo obrazów* (*Stara latarnia* 2006: 388), a nad oknem uwiła sobie gniazdo jaskółka, która powróciła z *ciepłych krajów* (*Calineczka* 2005: 303). Mamy tu sporo odwołań i do intelektu poety, i do jego duchowej, artystycznej profesji, a nawet aury sympatii i romantycznej natury.

Drugą kategorią były **domy zwierząt i roślin**. Andersen *udomowił* motyle (*nie musiały wracać do domu* – *Kwiaty malej Idy* 2005: 44) i jaskółki (jaskółcze gniazda były zarówno nad pokojem poety, jak i wśród winorośli oplatających wysokie kolumny lśniącego białą, marmurowego zamku: *Tu jest mój dom* – *powiedziała jaskółka do Calineczki* – *Calineczka* 2005: 300). Opisał też dom – więzienie słowika (złota klatka – *Słowik* 2005: 225), dom kaczki (wśród liści łopianu: *było dziko jak w najgłębszym lesie* – *Brzydkie kaczątko* 2005: 252), dom myszy (*ciepło, przytulnie, izba pełna ziarna, cudowna kuchnia i jadalnia* – *Calineczka* 2005: 294), dom kreta (*ma wielkie komnaty, mieszkanie ponad dwadzieścia razy większe niż dom myszy* – *Calineczka* 2005: 294), a także dom groszku, czyli strączek, w którym ziarenka *dopasowywały się do swojego mieszkania* (*Pięć ziarenek grochu* 2006: 92), co oznacza żartobliwe wskazanie ciasnoty, z jaką musiały borykać się dojrzewające zielone kuleczki. Mimo trudności było tam jednak *ciepło i przytulnie*. Prawie wszystkie przedstawione domy zwierząt i roślin (wyjątkiem jest złota klatka słowika) konotują pozytywne emocje związane z poczuciem bezpieczeństwa i ciepłem domowego ogniska.

Trzecią kategorią są **domy o rodowodzie lub właściwościach nadprzyrodzonych**, wśród których można wyróżnić dwie grupy: domy magiczne i zamki magiczne. Do pierwszej grupy należy m.in. domek staruszki (*kolorowe okna, pierzynka z błękitnych fiołków obleczona w czerwony jedwab, zaczarowany ogródek kuszący Gerde swym pięknem* – *Królowa Śniegu* 2005: 74) i dom Calineczki (*z zielonym stołeczkiem, błękitnymi płatkami fiołków w roli materaca, płatkami róży jako kołderką i kołyską, która jednoznacznie odsyła do skojarzeń z matką i szczęśliwym dzieciństwem* – *Calineczka* 2005: 286), ale także dom śmierci (opis konotujący otaczającą ją tajemnicę kończy konkluzja: *nie wiadomo było czy to dom, czy też pokryta lasem góra* z jaskiniami – *Opowieść o matce* 2005: 187), dom wiedźmy (nagromadzenie określeń o negatywnym nacechowaniu wartościującym:

stugłowe węże, oślizgłe ramiona, giętkie dżdżownice, pokryty śluzem plac, kłębiące się ogromne, tłuste zaskrońce o ohydnych brzuchach, zbudowany z białych kości wyrzuconych przez morze ludzi – *Mała syrenka* 2005: 29), dom norweskiego trolla (w przeciwieństwie do domu więdźmy ciepły i romantyczny: *gorejące, sosnowe polana, miód do picia w złotych rogach dawnych norweskich królów, leśny duszek śpiewający pieśni góralskich pasterek* – *Wzgórze elfów* 2005: 129), dom elfów (kontrastowe zestawienie określić: *księżycowe światło i tłuszcz więdźmy, kuchnia pełna żab z rusztu, skóry zaskrońca nadziewane dziecięcymi paluszkami, sałatki z zarodników muchomora* – *Wzgórze elfów* 2005: 124, wskazuje nie tylko na egzotykę opisywanego świata, ale przede wszystkim na dwoistość natury mieszkańców tego domostwa).

Drugą grupę tworzą zamki magiczne różnych władców, a więc np. cesarza Chin (*zamek z porcelany, zdobiony złotem i srebrem* – *Słowik* 2005: 218), zamek podwodny króla mórza (*o wielkich salach, gdzie ze ścian wyrastały żywe kwiaty. Otwierano bursztynowe okna i przypyływały do nich ryby, tak jak na ziemi, gdzie przez otwarte okna wlatują jaskółki* – *Mała syrenka* 2005: 14) i lodowy zamek Królowej Śniegu (*w którym ściany były ze śnieżnych zawiei, a okna i drzwi z lodowatych wichrów* – *Królowa Śniegu* 2005: 99).

Przy opisach tej grupy domów w tekstach Andersena znalazły się informacje, które można skategoryzować jako:

- a) **dom w ujęciu baśniowym** (dotyczy to płynności znaczeń leksemów *dom* i *księstwo*, występujących np. w *Świniopasie* jako określenia synonimiczne: *odszedł do swojego księstwa, zamknął przed nią drzwi i założył łańcuch; niech sobie stoi na zewnątrz i śpiewa* – *Świniopas* 2005: 311);
- b) **opis ogólny zamku / pałacu** (z uwzględnieniem szczegółów architektonicznych i dekoracyjnych, np. *ściany i sufit w wielkiej sali balowej były z grubego, ale przezroczystego szkła, środkiem (...) płynął szeroki, perlący się strumień (...)* – *Mała syrenka* 2005: 28; *skalne ściany pokrywał lód, a girlandy lodu z fantastycznych lodowych kryształów lśniły na przypudrowanych śniegiem świerkach* – *Królowa Śniegu* 2005: 418);
- c) **przestrzeń użytkowa zamku** (np. *garderoba, łazienka, sypialnie, kuchnia, ogród* – *Nowe szaty cesarza* 2005: 246, *Dzikie łabędzie* 2005: 156, *Królowa Śniegu* 2005: 86, *Słowik* 2005: 218).

Drugą główną kategorią opisu domu w baśniach Andersena jest:

II. ZABUDOWA I PLAN ARCHITEKTONICZNY DOMU

M. Eliade tłumaczył, iż „człowiek społeczeństw tradycyjnych doznaje potrzeby istnienia stale w świecie pełnym i uporządkowanym,

w kosmosie" (Eliade 2003: 151). To uporządkowanie związane między innymi z zewnętrzną topografią domu jest, okazuje się, zupełnie świeżej daty, aż do XVIII wieku bowiem pomieszczenia w europejskich domach nie miały swych stałych funkcji. Nie było przestrzeni przeznaczonych do określonego celu ani miejsc nienaruszalnych, np. dzieci ubierano i traktowano jak małych dorosłych. Zmieniło się to w wieku XVIII. Zaczęto oddzielać pokoje ze względu na ich funkcje, inaczej planować domy (dotyczyło to np. umiejscowienia drzwi, korytarzy, bram ulicznych itp.) (Hall 2003: 163).

Taka funkcjonalność pomieszczeń widoczna jest w tekstach Andersena. Na podstawie wyekscerpowanego materiału można wyróżnić tu cztery podkategorie:

1. **Zabudowa wewnątrz mieszkania** (przedpokój, spiżarnia, sypialnia, salon – *Kalosze szczęścia* 2005: 312, *Choinka* 2005: 59, *Kwiaty malej Idy* 2005: 46–47).
2. **Plan domu / budynku** (strych, poddasze, piwnica – *Choinka* 2005: 58, *Królowa Śniegu* 2005: 81).
3. **Elementy zabudowy domu** (schody, wykusze, balustrady, furtki, fasady – *Królowa Śniegu* 2005: 66, *Stary dom* 2006: 420).
4. **Otoczenie domu** (podwórze i ogród – *Choinka* 2005: 62).

Autor słownika symboli tłumaczy, że symbolika architektoniczna ma dom jako jedną ze swych egzemplifikacji i tyczy się to zarówno sensu ogólnego, jak i poszczególnych struktur czy elementów. Psychoanalitycy widzą tu silną identyfikację: dom – ciało – ludzkie myśli (albo ludzkie życie) (Cirlot 2006: 112). Sens ten wyjaśnia A. Teillard, mówiąc, że obrazem domu posługujemy się we śnie, aby przedstawić rozmaite warstwy psyche. I tak: fasada oznacza jawną stronę człowieka – osobowość, maskę; piętra odnoszą się do symboliki pionu i przestrzeni; dach i kondygnacja najwyższa odpowiadają analogicznie głowie i myśleniu oraz czynnościom świadomym i kierującym; piwnica odpowiada nieświadomości i instynktom (jak ścieki w mieście); kuchnia (jako miejsce, w którym przemianie ulega żywność) może oznaczać miejsce bądź moment przemiany psychicznej, w pewnym sensie alchemicznej; pomieszczenia komunikujące objawiają własny sens funkcjonalny, np. klatka schodowa to łącznik pomiędzy różnymi płaszczyznami psychiki (Cirlot 2006: 112). Należy podkreślić, że w baśniach Andersena bardzo często jako otoczenie domu pojawia się ogród. Rosną tam róże bądź inne kwiaty, otoczony jest płotem bądź żywopłotem, w którym znajduje się furtka (*Choinka* 2005: 62). Okazuje się, że mistycy tradycyjnie widzieli „zasadę żeńską w kosmosie jako arkę, dom, mur” oraz właśnie „zamknięty ogród” (Cirlot 2006: 112),

odsyłający czytelnika do delikatnych skojarzeń z kobiecą duszą i niewieściami upodobaniami (pachnące kwiaty, kaskady róż itp.), ale także do rajskości tej enklawy odizolowanej od złego, nieduchowego świata. Mityczny Eden i eschatologiczny ogród nadziei to starotestamentowe odniesienia (Browning 2005: 62) do miejsca, w którym człowiekowi nic nie zagraża (Chanel, Simarro 2008: 169).

Trzecią główną kategorią opisu domu u Andersena są:

III. ELEMENTY WYPOSAŻENIA DOMU

Okna, często zamrożone zimą, a latem ozdabiane kwiatami, oddzielają świat wewnętrznej przestrzeni od zewnętrznego, który może nieść zagrożenie. Dom tworzy dla swoich mieszkańców centrum świata. „Wszystko na zewnątrz tej zamkniętej przestrzeni, enklawy, można określić względem niej. Odległość od owego centrum będzie wyznaczać stopnie bezpieczeństwa, a każde oddalenie staje się znakiem zagrożenia i obcości”. (*Dom we współczesnej Polsce* 1992: 38–39). Dlatego Kaj jest bezpieczny, dopóki patrzy na Królową Śniegu przez okno, ponieważ to za nim *przelatuje wielki ptak*. Zło dopada go, gdy wychodzi z domu, opuszcza swą enklawę, czyli uświęcone miłością, dobrocią i modlitwą sacrum (*Królowa Śniegu* 2005: 69).

Piec, czyli *najcudowniejsza rzecz na tym świecie* sprawiał, że *o zmierzchu pokój był jeszcze bardziej nęcący, z pieca świeciło tak łagodnie, jak nie świecą ani księżyc, ani słońce, o nie, tak świecić może tylko piec, gdy jest w nim ogień* (*Śniegowy bałwan* 2005: 211). Zaprezentowany opis zawiera bardzo dużo środków językowych o pozytywnych nacechowaniach wartościujących. Mamy tu wyrażenia: *bardziej nęcący pokój, łagodnie świeciło*, porównanie z wykorzystaniem negacji *jak nie świecą ani księżyc, ani słońce* oraz frazę wzmocnioną wykrzyknieniem *o nie, tak świecić może tylko piec, gdy jest w nim ogień*. Piec jest tu elementem zamkniętej przestrzeni domu, elementem ważnym i podstawowym, gdyż stanowi źródło ciepła i poprzez analogię – również źródło domowego ogniska.

Łóżko jest kolejnym elementem wyposażenia domu, który pojawia się bardzo często w andersenowskich opisach i najczęściej budzi pozytywne skojarzenia (z wyjątkiem *Księżniczki na ziarnku grochu*). To w nim Calineczka spędza błogę noc, dopóki – jak Kaja – nie dotknie jej zło poza domem (*Calineczka* 2005: 286–288), w nim przesypia wspañiałą noc Gerda, gdy trafia na zamek (*Królowa Śniegu* 2005: 87), do niego wreszcie zanoszą swą zmarłą babcię mały Klaus: *do swojego ciepłego łóżka* (*Mały Klaus i duży Klaus* 2005: 278). Epitety *ciepłe, swoje* w połączeniu z niespotykaną sytuacją, dobitnie wskazują, jak ważną i pozytywną funkcję spełnia w domu łóżko.

Dekoracyjne przedmioty wyposażenia wnętrza domu pojawiają się najczęściej w opisach różnych mieszkań. Są to m.in. długie, białe firanki podkreślające przytulność pomieszczenia (*Kalosze szczęścia* 2005: 349), wazon z kwiatami (*Kwiaty malej Idy* 2005: 42) bądź zielonymi gałązkami (*Kalosze szczęścia* 2005: 338), wspaniała, mosiężna klatka z papugą lub kanarkiem, kwiaty w oknach (*Kalosze szczęścia* 2005: 341, *Królowa Śniegu* 2005: 66, *Pięć ziarenek grochu* 2006: 93), kuchenny ogródek ze szczypiorkiem, ogródek kwiatowy z geranium (*Stara latarnia* 2006: 387) itp. Wszystkie przywołane przykłady konotują pozytywne emocje: dobry nastrój, przytulność wnętrza, umiłowanie natury, ciepło domowego ogniska. Podobne implikacje wywołują sprzęty o znaczeniu symbolicznym.

Symbolicznymi elementami wyposażenia wnętrza domu są m.in.: zegar symbolizujący upływ czasu, pianino odsyłające do ponadczasowych wartości muzyki i wrażliwości mieszkańców na sztukę oraz szuflada wspomnień, *w której było dużo do oglądania (...), drobne monety, pudełko z perfumami i stare karty* (*Stary dom* 2006: 424) – szuflada będąca symbolicznym kluczem do przeszłości.

Przedstawione do tej pory przykłady potwierdzają teorię M. Eliadego, że to, co pozwala na uchwycenie specyficznego charakteru tych miejsc, to ich zamknięcie, tworzenie świętej enklawy, uporządkowanej wśród chaosu amorficznej zewnętrznej przestrzeni (por. Eliade 2003: 144–151). Dom na skalę mikrokosmiczną odtwarza wszechświat, dom jest mikrokosmosem, można więc założyć, że piec symbolizuje słońce; ptaki i kwiaty – przyrodę (naturę), zegar – czas, pianino – dźwięki, schody – przestrzeń. Jest też i inna perspektywa: według Eliadego człowiek zawsze będzie urządzał własny dom na podobieństwo świątyni (ołtarz – stół, otwarcie w górę, kolumny, drzwi, próg), co uwidoczni oddziaływanie celebracji liturgicznych na życie rodzinne (por. Eliade 1974: 61–79).

Kolejnymi kategoriami opisu w baśniach Andersena są:

IV. DOM Z PERSPEKTYWY SPRZĘTÓW, ZWIERZĄT I WŁASNEJ

Dom opisują bezpośrednio i pośrednio przedmioty domowego użytku, np. zapałki, garnki, talerze, gliniane miski, kosz na śmieci, czajnik, samowar, pogrzebacz itp. (*Latający kufer* 2005: 148). Opowiadają o zwyczajach domu, np. *meble tam polerowano, podłogi szorowano, świeże firanki wieszano co dwa tygodnie* (*Latający kufer* 2005: 148), o jego atmosferze i wyposażeniu, np. pies wspomina pluszowy fotel (*Śniegowy bałwan* 2005: 209) oraz przeżyciach, gdy autor zastosował uosobienie i stary wiatrak stał się jednocześnie narratorem i głównym podmiotem opowie-

ści (Wiatrak 2006: 72): *Moja najsilniejsza myśl, ta, która steruje i rządzi, nazywana jest przez pozostałe myśli właścicielem młyna.*

V. DOMOWE POTRAWY

Zależnie od zamożności domu pojawiają się na stole potrawy skromne, np. *kilka kartofli na karmelu i tłusty kawalek szynki, ciepłe piwo z masłem* (*Nic nie była warta* 2005: 178) lub wykwintne, np. *dymiła pieczona gęś nadziewana jabłkami i śliwkami* (*Dziewczynka z zapalkami* 2005: 216), *gospodyni podała na stół najlepsze jedzenie, czyli wino, pieczeń i wspaniałą rybę* (*Mały Klaus i duży Klaus* 2005: 27).

VI. SŁUŻBA

Prawie we wszystkich baśniach, zarówno tych magicznych, w których akcja toczy się w pałacach i zamkach, jak i tych urealnionych, umiejscawiających wydarzenia w mieszkaniach i domach współczesnych autorowi, głównym bohaterom towarzyszy służba. W *Dzielnym cynowym żołnierzyku – służąca i chłopczyk zaraz zbiegli*, by szukać wyrzuczonej zabawki (2005: 135), kucharka rozcinała kupioną na targu rybę (2005: 138), a *pokojowa wybierała z pieca popiół* (2005: 138). W *Choince – służący i pokojówka* ubierali świąteczne drzewko (2005: 55), pokojówki gasiły pożar (2005: 570), służący wynosili choinkę na strych (2005: 58), znosili na podwórze (2005: 60), a potem jeden z nich porąbał ją i spalił (2005: 63). Służba pojawia się, jak widać, często i jej działania w oczywisty sposób związane są z domem oraz wydarzeniami, które tam się toczą, ale na ogół nie ma wśród niej bohaterów głównych. Postać wywodząca się z tej warstwy społecznej rzadko odgrywa rolę pierwszoplanową, a jeśli tak się zdarzy, to najczęściej nie pełni już obowiązków służącej, np. w opowieści *Nic nie była warta* główna bohaterka, praczka, służyła kiedyś w domu sędziego (2005: 177), a syn dozorczy zrobił karierę, której nikt nie wróżył dziecku z takiego środowiska, zakładano co najwyżej, że przy jego talencie *mógłby być domowym nauczycielem* (*Syn dozorczy* 2006: 119).

VII. ŻYCIE TOWARZYSKIE

Dom z urealnionych opowieści Andersena jest nie tylko miejscem życia rodzinnego, ale także odzwierciedleniem współczesnej autorowi obyczajowości. W *Kaloszach szczęścia* narrator opowiada, że organizowano w kopenhaskich domach przyjęcia, ponieważ *od czasu do czasu trzeba coś takiego zorganizować, bo gdy przyjęcie się odbębni, można oczekiwać rewanzu* (2005: 312). Użycie potoczizmu *odbębni*, wprowadzając pejoratywne konotacje działania organizatorów, implikuje również ukrytą przez narratora krytyczną ocenę ich cynicznego podejścia do przyjęć oraz

roszczącej postawy. Do domu postrzeganego jako sfera sacrum wkrada się profanum.

Kolejna kategoria opisująca obraz domu w tekstach H.Ch. Andersena to:

VIII. PRZESTRZEŃ ZWIĄZANA Z WAŻNYMI OSOBAMI I WYDARZENIAMI W ŻYCIU CZŁOWIEKA

Najważniejszymi osobami w domu są przedstawiciele rodziny. *Ułogi strażnik na ulicy jest o wiele szczęśliwszy ode mnie – myślał porucznik z baśni Kalosze szczęścia. – On nie zna tego, co ja nazywam brakiem. Ma dom, żonę i dzieci, które smucą się jego smutkami, cieszą jego radościami* (2005: 324). W tej wypowiedzi obok – de facto – definicji realnoznaczeniowej rodziny mamy specjalny środek wartościowania: leksem *brak* oznacza brak rodziny, ale także całej sfery przeżyć z nią związanej, odsyła do kategorii ujemnych wartości na skali osi – ten brak jest bardzo niekorzystny dla człowieka, czyni go nieszczęśliwym. Mąż potrzebuje żony i dzieci (*Kalosze szczęścia*), staruszka – *małej, słodkiej dziewczynki* (*Królowa Śniegu* 2005: 76) jako substytutu rodziny, matka – *dziecka* (*Calineczka, Opowieść o matce*) itp. Potrzeba posiadania rodziny sprawia, że ludzie starają się ją założyć, np. w baśni *Syn dozorczy, Latający kufer* itd. Okazuje się, że wprowadzanie się, czy z drugiej strony – przyjmowanie nowej osoby, jest niejako stwarzaniem, powstaje bowiem nowa rodzina. W wielu językach zresztą słowa *dom* i *rodzina* są utożsamiane ze sobą (Krzyworzeka 2003: 2). Momentami ważnymi dla rodziny są chwile narodzin i śmierci – oba te wydarzenia umieszcza H.Ch. Andersen w domu i to nie tylko ze względu na ówczesne zwyczaje i stan medycyny, ale głównie ze względów symbolicznych, jak w *Ostatniej perle*, gdzie zarówno narodziny, jak i śmierć łączyły *troska, dom* i *Bóg* – jako Ten, który życie daje i zabiera. Rodzina uświęcona Bożym błogosławieństwem urasta do roli sacrum.

Jak widać, sfera świętości, wokół której koncentrują się wierzenia i praktyki religijne, jest właściwością stałą lub bardzo ulotną, ale przysługuje zarówno niektórym przestrzeniom, przedmiotom, jak i istotom. Siedzibą sacrum może stać się wszystko – właściwość tę mogą otrzymać (lub utracić) osoby, miejsca, a nawet zwykłe przedmioty (por. *Sacrum*).

Kolejnymi kategoriami postrzegania domu w tekstach H.Ch. Andersena są dom jako azyl i jako sacrum.

IX. DOM JAKO AZYL

Gaston Bachelard podchodzi do symboliki domu od strony indywidualnego przeżycia domu i wyrazu tego przeżycia. Interesuje się jego

indywidualnymi, osobistymi wymiarami, tropi wątki domu marzeń i tęsknot, akcentuje poczucie intymności, które daje dom, bezpieczeństwa i schronienia. Dom jest według niego „naszym pierwszym wszystkim” (por. Bachelard 1981). To ujęcie potwierdza się w tekstach H.Ch. Andersena. Siostry syrenki, gdy jako dorosłe mogły wypływać, ile razy chciały, tak tęskniły za domem, że po miesiącu swobody stwierdziły zgodnie: *na dole jest jednak najpiękniej, tak dobrze jest być u siebie w domu* (Mała syrenka 2005: 21). Wrony z Królowej Śniegu orzekają: *Dobrze jest, jak to mówią, mieć na starość swój kąt* (2005: 87), czym potwierdzają nie tylko potrzebę posiadania domowego azylu, lecz także powszechność tego odczucia (*jak to mówią*). Dom staje się też centralnym punktem, ku któremu zmierza cała fabuła baśni o Gerdzie i Kaju: *poszli prosto do drzwi domu babci, schodami w górę, do pokoju, gdzie wszystko stało na swoim miejscu, a zegar mówił: tik, tik, i obracała się wskazówka. Lecz kiedy wchodzili przez drzwi, zauważyli, że są dorosłymi ludźmi. Przez otwarte okna zaglądały do domu róże znad rynnny, a obok stały dziecięce stołeczki* (Królowa Śniegu 2005: 102).

W tym cytacie mamy co najmniej trzy sfery znaczeń. Po pierwsze, dzieci wracają do domu, w którym *wszystko stało na swoim miejscu*, a więc uporządkowanego, niezmiennego, stałego, czyli bezpiecznego. Potwierdza to symbolika zegara – wskazuje zmienność czasu, ale obracająca się wskazówka zawsze wraca na swoje miejsce, wykonuje cykliczny ruch i wraca do punktu wyjścia. Można to odczytać jako symbol wiecznych powrotów – powtarzających się cyklicznie, tak jak niedziela w każdym tygodniu – dzień święty w tradycji chrześcijańskiej oraz wszystkie inne święta regularnie, cyklicznie powracające dzięki cykliczności zegara.

Narzuca się tu też kolejne skojarzenie: o powrocie syna marnotrawnego. Po nieudanej próbie samodzielnego życia zrujnowany i głodny powrócił do rodzinnego domu, w którym czekał na niego ojciec. Idąc dalej tym tokiem rozumowania, dochodzimy do najważniejszej konkluzji: kiedyś wszyscy wrócimy do domu Ojca. I tego właśnie chciała pozbawić Kaja Królowa Śniegu. Kazała mu ułożyć słowo *Wieczność*, wtedy bowiem zostanie panem siebie, a ona da mu cały świat i parę łyżew. Miał żyć wiecznie, ale w krainie pozbawionej Boga i miłości. Uczucie Gerdy zniszczyło odłamki szatańskiego lustra, dając Kajowi wolność i szansę na prawdziwe życie wieczne, którego przepowiednia pojawia się w słowach babci czytającej z Biblii: *jeśli nie staniecie się jako dzieci, nie osiągniecie Królestwa Bożego* (2005: 102). Kaj odzyskał swą dziecięcą czystą duszę i zrozumiał słowa pieśni:

*Gdzie rosną róże, gdzie dolina,
Tam do nas mówi Boża Dziecina* (2005: 102).

Wracając do rodzinnego domu, symbolizującego miłość i troskę bliźnich, bezpieczeństwo i szczęśliwe dzieciństwo (na co wskazują stojące tam *dziecięce stołeczki*), wrócił też do Boga i uświęconej przez Niego przestrzeni rajskiego miejsca na ziemi.

W efekcie naszych rozważań dotarliśmy do ostatniej kategorii domu w baśniach H.Ch. Andersena.

X. DOM JAKO SACRUM

Przestrzeń domu stanowi sferę świętości, siedzibę sacrum, w której żyją osoby naznaczone tą właściwością. Taką istotą w tekstach duńskiego baśniopisarza często jest matka. Z taką sytuacją spotykamy się w opowieści *Umarłe dziecko*. Matka po stracie synka siedziała niepokieszona ze swoimi córkami, *patrzyła na nie niewiążącym wzrokiem, a jej myśli były daleko od domu*. Po spotkaniu z synkiem *powróciła do swojego Boga, przypomniała sobie o swoich obowiązkach i z tęsknotą pospieszyła do domu, zwracając się do Boga: Wybacz mi, Panie Boże, że chciałam powstrzymać wieczną duszę od lotu, że zapomniałam o obowiązkach wobec żyjących, które na mnie złożyłeś tu na ziemi!* (2006: 291).

Wynika z tych słów, że boskie obowiązki matki dotyczą opieki nad rodziną i domem tu na ziemi, jest więc dom sferą sacrum, której świętości pilnuje matka. Potwierdzają to słowa pochodzące z innej baśni, *Ostatnia perła: Tam, gdzie za życia siadywała wśród kwiatów matka i skąd jako ukochana dobra wróżka tego domu serdecznie spoglądała na męża, dzieci i przyjaciół, gdzie jak światło tego domu promieniowała szczęściem i była jego sercem i spoiwem, tam siedziała teraz obca kobieta w długich, obszernych szatach; była to Troska* (2006: 109). Wyekscerpowane z tego tekstu określenia wskazują jednoznacznie na rolę matki w uświęcaniu domu. Są tam pozytywnie wartościujące wyrażenia: *ukochana, dobra wróżka*; zwroty: *serdecznie spoglądała, promieniowała szczęściem, była sercem i spoiwem domu*, które odsyłają do pozytywnie nacechowanych desygnatów: *serce, spoiwo, dom, promienie szczęścia*, a porównanie: *jak światło domu niesie skojarzenia ze światłem Boga*. Metafizyczność jej działań potwierdza utożsamienie jej osoby z wróżką, a więc istotą głównie dodatnio konotowaną w baśniach, ale też będącą zazwyczaj narzędziem w rękach najwyższej siły – przeznaczenia, a tym kieruje Bóg. Nie bez przyczyny źródłem sakralizacji domu jest matka. G. Bachelard stwierdził, że matka to największy z wszelkich archetypów: „Rzeczywistość związana z matką od razu wzbogaca się o wszelkie obrazy przytulności” (Bachelard 1975: 325), a więc dystynktywnych cech domu, który w Nowym Testamencie jest symbolem związków człowieka z Bogiem. „Chrześcijaństwo jest taką wyjątkową religią, uprzywilejowanym miejscem obecności Boga i spo-

tkania Go w drugim człowieku. Ale właśnie spotkanie dokonuje się nie przez sam fakt bycia razem, np. w rodzinie, w domu, lecz poprzez «bycie dla», a więc bycie dla innych wzorem Jezusa Chrystusa = Sługi, który wydal samego siebie. Rodzina ma wszystkie możliwości stania się takim miejscem, tym bardziej, że ugruntowana jest Sakramentem małżeństwa” (por. *Liturgia sacra*: 3). Tę funkcję dawania, *bycia dla*, najczęściej przejmuje w rodzinie i w domu właśnie matka. Ona też głównie jest tą, która oczekuje powrotu domowników, pilnując, by ciepło domowego ogniska oświecało im drogę i przyciągało.

Ludzie zaś z odległych miejsc dążą do domu i marzą o powrocie, jak marynarz z opowieści *Na krańcu morza*. Śpi on w lodowym igloo, śniąc o domu, w którym *bocianie gniazdo stało puste* (co jest symbolem jego nieobecności), a babka śmiała się i płakała z radości, że wróci. Niestety, sen się skończył, ale *Jego serce przepelniała wiara i nadzieja; Bóg był z nim i dom był z nim: na krańcu morza* (2006: 113). Dom jest tu postawiony na równi z Bogiem, staje się więc Jego narzędziem na ziemi. Jego przestrzenią, czyli sacrum.

Chęć powrotu do domu, mitycznego centrum – sacrum, towarzyszy bardzo często wielu bohaterom literackim. Najpierw następuje odejście od mitycznego centrum w stronę chaosu, przestrzeni nieznannej, rządzącej się innymi prawami (np. *Królowa Śniegu*, *Brzydkie kaczątko*, *Na krańcu morza*), potem powrót ku wyidealizowanym wspomnieniom (*Tu jest tak pięknie wiosną, latem, jesienią i zimą! Wtedy przed oczami przesuwwały mu się setki obrazów – Bzowa babuleńka* 2006: 329) bądź odwiedziny u bliskich, którzy tam zostali (np. w fotelu siedziała babcia, a jej *śliczna wnuczka, uboga służąca, właśnie wróciła do domu, była w odwiedzinach. Pocałowała babcię, a w tym błogostawionym pocałunku było złoto, złoto serca, złoto na ustach, złoto w glebie, złoto na porannym niebie – Królowa Śniegu* 2005: 80). Pięciokrotne powtórzenie leksemu *złoto* konotującego najwyższą wartość i połączenie tego z wyrażeniem *blągostawiony pocałunek* odsyłającym ku boskiej miłości sprawia, że malutki domek babci staje się sacrum, domem miłości, do którego się zawsze wraca. Podobne sytuacje znajdujemy w tekstach *Kalosze szczęścia* (ubogi pokoiak z chorą matką błogosławiącą swą córkę – 2005: 335) oraz *Stara latarnia* (ubogie mieszkanie w piwnicy, ale pełne ciepła, z firankami i kwiatkami na oknie, czyste i porządne, przepelnione miłością – 2006: 387). Jak widać, te szczęśliwe domy mają swoją symbolikę, przedmioty o dodatnim nacechowaniu, które konotują szczęśliwy wizerunek domu – sacrum.

Potwierdzają to wizje *dziewczynki z zapałkami*, które wyobrażają wnętrza szczęśliwych, bogatych domów. Pojawiają się tam *światła*,

pachnąca pieczeń, piec, ogień, stół, śnieżnobiały obrus, piękna porcelana i wspaniała, lśniąca od tysiąca świeczek, choinka (Dziewczynka... 2005: 214). Bożonarodzeniowe drzewko spełnia tu dwie funkcje. Po pierwsze, jest oczywiście świąteczną dekoracją, gdyż akcja opowieści toczy się w wigilię Nowego Roku, po drugie zaś, jest symbolem szczęśliwego domu. W baśni *Stary dom żołnierzyk*, opisując smutną samotność staro człowieka, tłumaczy: *Myślisz, że dostaje całusy? Myślisz, że ktoś na niego patrzy miłym spojrzeniem, albo że ma choinkę?* (2006: 422). Drzewko jest tutaj wyznacznikiem szczęśliwego domu na równi z objawami miłości i troski rodziny. Dom bez choinki nie ma ciepła i radości życia. Drzewko, zwłaszcza iglaste, zwykło się uważać za symbol życia i odradzania się, trwania i płodności (por. *Choinka*), ustrojone zaś konotuje czas świąt Bożego Narodzenia z całą ich symboliką – miłością Boga i bliźnich, przebaczenia, nastroju rodzinnego ciepła. Choinkowe ozdoby także są pozytywnie nacechowane i odsyłają do przenośnych znaczeń, np. anioły mają opiekować się domem, dzwonki oznaczają dobre nowiny i radosne wydarzenia, oświetlenie choinki broni dostępu złym mocom, a w symbolice religijnej wskazuje na Chrystusa, który był światłem dla pogan; gwiazda betlejemaska natomiast ma pomagać w powrotach do domu (por. *Choinka*).

Poprzez choinkę dochodzimy więc do związku pomiędzy domem (mieszkaniem) a światem jako domem Boga. W domach ludzi w święta Bożego Narodzenia pojawia się Bóg, dzięki czemu utwierdza się człowiecze poczucie bezpieczeństwa: następują kolejne cykle wiecznych powrotów, wynikające z pojmowania czasu jako nieustającego cyklu powtórzeń (por. *Powroty do miejsc szczęśliwych*). Z. i D. Benedyktowicz tłumaczą: „W świętach cyklu rocznego ukrywa się kosmiczno-sakralna symbolika domu. W obrzędach tych corocznych świąt dom jest nieustannie stwarzany, odtwarzany na nowo poprzez kreacyjną symbolikę. Splatają się w bożonarodzeniowych obrzędach symbole: Domu – Kosmosu i Domu – miejsca świętego. Powrót do owego czasu to powrót do pierwotnej sytuacji stworzenia, powrót do rajskiej rzeczywistości” (Benedyktowicz 1992: 30). M. Eliade konkluduje: „tęsknota religijna wyraża chęć życia w kosmosie czystym i świętym, takim, jakim był na początku, gdy wyszedł z rąk stwórcy” (Eliade 1970: 95), stąd wniosek, który sformułował van der Leeuw: „Dom i świątynia są zasadniczo jednym, (...) są tym samym – domem bóstwa” (por. *Liturgia sacra*).

Podsumowując, na podstawie analizy najnowszego przekładu baśni i opowieści Hansa Christiana Andersena udało się określić dziesięć głównych i kilkanaście bardziej szczegółowych kategorii obrazu domu pojawiających się w wyekscerpowanym materiale. Nasze rozważania

zamkniemy zestawieniem najważniejszych wartości charakteryzujących dom w ujęciu Andersena. Wyznaczniki prawdziwego domu w baśniach i opowieściach duńskiego baśniopisarza można podzielić na:

1) osobowe:

- matka (np. *Umarłe dziecko, Ostatnia perła, Opowieść o matce, Nic nie była warta*),
- babcia (np. *Królowa Śniegu, Na krańcu morza, Dziewczynka z zapawkami, Bzowa babuleńka*),
- dzieci (np. *Kalosze szczęścia, Stary dom*),
- rodzina (np. *Kalosze szczęścia, Królowa Śniegu*),
- ojciec (np. *Ojciec wie najlepiej*),

2) przedmiotowe:

- okno (np. *Królowa Śniegu, Stara latarnia*),
- piec (np. *Śniegowy batwan, Dziewczynka z zapawkami*),
- choinka (np. *Dziewczynka z zapawkami, Stary dom, Choinka*),
- zegar (np. *Stary dom, Królowa Śniegu*).

Wszystkie wymienione wyznaczniki należą do klasy leksemów o jednoznacznie pozytywnych nacechowaniach wartościujących, które umiejscawiają dom wśród największych ziemskich osiągnięć człowieka, poświadczając jednocześnie ponadczasowość jego kulturowej symboliki.

Dotychczasowy dydaktyzm, upraszczając język dla dzieci i podkreślając wychowawcze wątki, czasami powodował przekłamania, na przykład w *Bzowej babuleńce* w przekładzie S. Beylin staruszek opowiada o domkach weteranów, a w przekładzie B. Sochańskiej – o osiedlu Nyboder. W starszym tłumaczeniu mamy konotację podwójną: skojarzenie pierwsze dotyczy oczywiście domu, ale drugi człon zmienia pole znaczeniowe na bliższe domu spokojnej starości, domu starców itp. – a więc raczej domu w znaczeniu instytucji opiekującej się starszymi ludźmi niż domu rodzinnego, wielopokoleniowego. Tłumaczenie nowe – osiedle Nyboder, odsyłając do obcego terminu, nadaje znaczenie bardziej ogólne (choć przypis wyjaśnia, o jakie osiedle chodzi – patrz: 2006: 508), ale jest wierne oryginałowi i nie dostosowuje tekstu do ideologii, zgodnie bowiem ze współczesnymi tendencjami tłumaczka postawiła sobie za cel główny – prawdę autora i rzetelność przekładu. B. Sochańska podjęła próbę wiernego oddania czytelnych w duńskim oryginale intencji Andersena. W obszernej nocie *Andersen w Polsce* zamykającej trzynomowe wydanie tekstów duńskiego autora, tłumaczka wyjaśnia: „Mając za sobą trzydzieści lat nieprzerwanej nauki języka duńskiego, piętnaście lat pracy dydaktycznej w Katedrze Skandynawistyki UAM, lata praktyki tłumacza i kilka lat pobytu w Danii, tłumacząc Andersena z języka, z którym jak się wydaje, powinnam radzić sobie śpiewająco, nie mogłam obyć

się bez konsultacji z osobą, która czuje zapach, smak, muzykę i barwy oraz odcienie słów i znaczeń tego języka jak ja, nie będąc Dunką, nigdy do końca czuć nie będę. Pragnę zatem gorąco podziękować Ulli Benedikte Johnsen, rozkoszującej się urodą, mądrością i niepowtarzalnym humorem andersenowskiej prozy i cierpliwie razem ze mną analizującej owe zapachy, smaki i barwy słów i znaczeń, tak by polski czytelnik jak najmniej stracił z andersenowskiego przekazu” (Sochańska 2006: 491).

Wcześniejsze przekłady dostosowywały się do narzuconej konwencji, tzw. funkcji dydaktycznej, i dlatego nie tylko zmieniały styl tekstów, łagodząc mniej wychowawcze wyrażenia, proponując np. *Racz więc, z łaski swojej, trzymać język w dziobie!* (1892), *No, to się nie odzywaj, z łaski swojej* (1899), *Więc bądź tak miłe i siedź cicho* (1914), *A zatem bądź tak dobry stulić buzię* (1924), czy też *A więc przynajmniej stul buzię!* (1957: 117), zamiast *No to zamknij dziób!* (*Brzydkie kaczątko* 2005: 259); zmieniając wymowę całości (np. erotyczny wymiar *Śniegowego bałwana* – por. Sochańska 2006: 453–491), upraszczały motywy (np. w wersjach starszych przekładów *Królowej Śniegu* twórcą złego lustra był diabeł, a w najnowszym tłumaczeniu – troll) itp., ale przede wszystkim tłumacze, nie dostrzegając w Andersenie innego autora niż tylko baśniopisarza, nie uwzględniali wielu tekstów jako materiału godnego tłumaczenia, uważając za pewne, że są zbyt mało wychowawcze.

Zbadanie pojęcia *dom* na podstawie najczęściej do 2005 roku tłumaczonych tekstów H.Ch. Andersena byłoby więc dużo trudniejsze, a wyniki uboższe, pozbawione wielopłaszczyznowości ujęcia wykreowanego przez autora. Najnowszy, trzytomowy zbiór baśni i opowieści wydany w 2006 roku zawiera sporo tekstów, które do tej pory nie były tłumaczone bądź przełożono je bardzo dawno i nie wznawiano, w związku z czym są mało znane współczesnemu czytelnikowi, a to w nich właśnie znajdujemy najwięcej materiałów umożliwiających analizę interesującego nas pojęcia, np. *Na krańcu morza*, *Stary dom*, *Umarłe dziecko*, *Wiatrak*, *Driada*, *Ostatnia perła*. Dzięki nim można było wyekscerpować przykłady środków językowych, które implikowały m.in. sferę sacrum, mikrokosmosu w chaosie, cyklicznych powrotów, duszy uosobionego domu czy też określenie wyznaczników prawdziwego domu (zwłaszcza: matki, choinki i zegara).

Bibliografia

- Andersen H.Ch. (1899), *Calineczka i inne baśnie*, przekł. C. Niewiadomska, Kraków (brak daty wydania, ale pierwsze tłumaczenie autorstwa C. Niewiadomskiej ukazało się w roku 1899, więc na tę datę powołujemy się w przypisie w tekście artykułu).

- Andersen H.Ch. (1957), *Baśnie*, przekł. S. Beylin, Warszawa.
- Andersen H.Ch. (2005), *Baśnie*, przekł. A. Szczęsny, Kraków (tekst na podstawie wyd. J. Mortkowicza, Warszawa-Kraków 1914 i do tej daty odwołujemy się w przypisie w tekście artykułu).
- Andersen H.Ch. (2005), *Baśnie*, przekł. B. Sochańska, Poznań.
- Andersen H.Ch. (2006), *Baśnie i opowieści*, przekł. B. Sochańska, t. I-III, Poznań.
- Bachelard G. (1975), *Wyobraźnia poetycka. Wybór pism*, przekł. H. Chudak i A. Tatariewicz, Warszawa.
- Benedyktowicz Z. i D. (1992), *Dom w tradycji ludowej*, Wrocław.
- Biedermann H. (2001), *Leksykon symboli*, Warszawa.
- Browning W.R.F. (2005), *Słownik Biblii*, przekł. J. Sławik, Warszawa.
- Cirlot J.E. (2006), *Słownik symboli*, Kraków.
- Chanel A.P., Simarro A.S. (2008), *Słownik symboli*, Warszawa.
- Choinka, patrz: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Choinka>
- Chrzanowski M., Tarkowski S. (2003), *Szkolny słownik motywów literackich*, Warszawa.
- Eliade M. (1970), *Sacrum – mit – historia*, Warszawa.
- Eliade M. (2003), *Święty obszar i sakralizacja świata*, [w:] *Antropologia kultury. Zagadnienia; wybór tekstów* pod red. A. Mencwel, cz. I, Warszawa, s. 143–151.
- Hall E.T. (2003), *Ukryty wymiar* [w:] *Antropologia kultury. Zagadnienia; wybór tekstów* pod red. A. Mencwel, cz. I, Warszawa, s. 163–182.
- Krzyworzeka P. (2003), *Od chaty ojca do domu męża*, patrz: <http://www.etnografia.org/modules.php?name=content&pid+16&pag>.
- Leeuw G. van der, patrz: *Liturgia sacra*.
- Liturgia sacra, ...i zamieszkało między nami (obrzęd błogosławieństwa domu)*, patrz: http://www.kuria.gliwice.po/czytelnia/liturgia_sacra/index.php?numer=1&art=2
- Łukaszewicz P., Siciński A., red. (1992), *Dom we współczesnej Polsce*, Wrocław.
- Minksztym J. (2008), *Tajemnice obyczajów i tradycji polskich*, Poznań.
- Müldner-Nieckowski P. (2003), *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Powroty do miejsc szczęśliwych. Powroty i odejścia z miejsca szczęśliwego*, patrz: <http://www.logos.home.pl/mgr/powroty.html>
- Sacrum*, patrz: <http://pl.wikipedia.org/wiki/Sacrum>
- Szymczak M. (1982), *Słownik języka polskiego*, t. 1, Warszawa.